

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/64800,Niechciany-Pielgrzym.html>



Papież Jan Paweł II

ARTYKUŁ

(Nie)chciany Pielgrzym

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 02.04.2020

Gdy dla milionów Polaków Jan Paweł II był najbardziej oczekiwanym gościem, dla władz PRL był nie lada kłopotem. Mamy do czynienia z najświetniejszym Polakiem na świecie i na nieszczęście mamy z nim do czynienia tu w Polsce – mówił w 1983 r. minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak.

Śmiało można powiedzieć, że pielgrzymki papieskie były traktowane przez przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wręcz jako „zło konieczne”. Takie stanowisko doskonale oddają słowa wypowiedziane przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka w rozmowie z sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Leonidem Breżniewem w marcu 1979 r.:

„Obecnie wytworzyła się trudniejsza sytuacja, bo papieżem jest Polak, będący obywatelem Polski. Z prawnego punktu widzenia każdy obywatel ma prawo przyjazdu do swojego kraju. Odmowa mogłaby tworzyć napięcia społeczne”.

Należy przypomnieć, że dla komunistów rządzących PRL kwestia wizyty Głowy Kościoła Katolickiego już od kilkunastu lat była problemem politycznym – w 1966 r. podczas obchodów milenijnych władze PRL nie wyraziły zgody na przyjazd do Polski papieża Pawła VI. Z chwilą wyboru kardynała Karola Wojtyły w październiku 1978 r. na papieża stało się jednak oczywiste, że taka wizyta jest nieunikniona... Ostatecznie Jan Paweł II przyjechał do Polski Ludowej trzykrotnie – w 1979, 1983 i 1987 r.



**Wierni zgromadzeni na mszy
świętej na placu Zwycięstwa w
Warszawie, 2 VI 1979 r. (fot. ze
zbiorów IPN, sygn. IPN Gd
1033/26, s. 43)**

Rozmowy kościelno-rządowe poprzedzające przyjazdy Ojca Świętego do kraju były bardzo trudne, często kończyły się impasem. Władze PRL wysuwały wiele postulatów i żądań, których Jan Paweł II i Kościół nie mogli

zaakceptować. Przykładowo w 1987 r. zaoferowano stronie kościelnej zgodę na odwiedzenie przez Papieża Gdańska, jeżeli... zostanie usunięty ze swego stanowiska proboszcz gdańskiej parafii św. Brygidy ks. Henryk Jankowski.

Prowokacyjne terminy

Stałym właściwie problemem przy okazji pielgrzymek był ich termin. Pierwsza z nich została zaplanowana przez stronę kościelną na maj 1979 r. - z okazji przypadającej 13 maja 1979 r. 900. rocznicy śmierci biskupa krakowskiego i męczennika Stanisława Szczepanowskiego. Na termin ten nie wyraził jednak zgody rząd PRL, uzasadniając to stwierdzeniem, że rocznica ta symbolizuje konflikt Kościoła z państwem. Wobec uporu komunistów Kościół musiał ustąpić, choć Jan Paweł II ogłosił już, że przybywa do kraju w maju 1979 r. W opinii Gierka czerwcowy termin pielgrzymki miał być wręcz dużym upokorzeniem Papieża. Jednak wbrew opinii I Sekretarza termin ten okazał się paradoksalnie zwycięstwem... Kościoła. Po pierwsze, Papież przyjechał do kraju nie na trzy, jak początkowo planowała strona kościelna, ale na dziewięć dni - dzięki czemu mógł odwiedzić zdecydowanie więcej miejsc. Po drugie, nie powiodły się działania władz w celu opóźnienia przyjazdu Jana Pawła II do kraju aż do 1982 r. Co ciekawe, o pomoc w tej sprawie przywódcy PRL zwrócili się nawet do Związku Sowieckiego. W grudniu 1978 r. w Moskwie z sekretarzem KC KZPR Konstantinem Rusakowem rozmawiał Ryszard Frelek, sekretarz KC PZPR. Oczywiście towarzysze sowieccy obiecali pomoc.



"Otrzymałem w ostatnich miesiącach wiele listów od różnych osób, między innymi od internowanych. Listy te były dla mnie nieraz budującym świadectwem wewnętrznych zwycięstw, o których można powiedzieć: Deus vicit — Bóg zwyciężył" - mówił papież do 1,5 miliona wiernych podczas papieskiej mszy odprawionej na warszawskim Stadionie

**Dziesięciolecia, 17 VI 1983 r. (fot.
z zasobu NAC)**

Również druga pielgrzymka planowana pierwotnie na 1982 r. nie odbyła się w terminie postulowanym przez stronę kościelną. Swego rodzaju ciekawostką jest to, że pomysł takiego terminu narodził się wśród przywódców PRL jeszcze na początku 1979 r. (oczywiście chodziło wówczas o maksymalne odsunięcie terminu pierwszej papieskiej wizyty).

Szansę na wizytę w sierpniu 1982 r.
z okazji jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry
pogrzebało wprowadzenie stanu
wojennego.

Papież został zaproszony do ponownego odwiedzenia ojczystego kraju w 1982 r. przez Episkopat Polski. Informowało o tym Polskie Radio, a władze państwowe poparły starania strony kościelnej i były gotowe przyłączyć się oficjalnie do zaproszenia. Jeszcze w połowie listopada 1981 r. specjalny zespół Urzędu ds. Wyznań przygotowujący pielgrzymkę papieską proponował przekazanie oficjalnego zaproszenia w grudniu 1981 r. lub pierwszym kwartale roku następnego. Szansę na wizytę w sierpniu 1982 r. z okazji jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry pogrzebało wprowadzenie stanu wojennego. Termin kojarzący się z powstaniem „Solidarności” był nie do przyjęcia dla władz Polski Ludowej. Do kraju Papież mógł przyjechać dopiero w czerwcu 1983 r., gdy przywódcom partii i państwa wydawało się, iż wygrali walkę ze społeczeństwem i „Solidarnością”.

Sporne miejsca...

Kwestią sporną niezmiennie pozostawał też program wizyt Jana Pawła II w Polsce. W trakcie negocjacji przed planowanymi pielgrzymkami strona rządowa starała się ograniczyć ten program i wyeliminować z niego niewygodne dla siebie miejsca. Przykładowo w 1979 r. nie zgodzono się na włączenie do programu wizyty Poznania, Wrocławia, Katowic czy Piekar Śląskich. Nie wyrażano również zgody na odwiedzenie przez Papieża osiedla 1000-lecia w Częstochowie i przejazd ulicami Nowej Huty. Podczas rozmów przygotowawczych w kwietniu 1983 r. minister – kierownik Urzędu ds. Wyznań Adam Łopatka na propozycję udania się Jana Pawła II pod pomnik ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r. replikował:

„Zatrzymanie się Ojca Świętego przy krzyżach poznańskich zostawmy sobie na wizytę Jana XXIV lub Jana Pawła V za 100 lat”.

W rozmowach przygotowawczych reprezentanci peerelowskich władz wykorzystywali właściwie każdy pretekst przeciwko danemu miejscu. Na początku 1983 r. argumentem przeciwko papieskiej wizycie w Szczecinie stała się... rzekoma możliwość zamachu na życie Jana Pawła II. Czasem jednak stronie kościelnej udawało się uzyskać ustępstwa, np. w 1983 r. władze PRL zgodziły się na Mszę polową na krakowskich Błoniach, a w 1987 r. na wizytę w Gdańsku.



**Msza św. z udziałem Jana Pawła II
na gdańskiej Zaspie, 12 VI 1987 r.
(fot. S. Składanowski)**

Stanowisko komunistów w tej sprawie najlepiej oddają chyba wypowiedzi podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w czerwcu 1982 r. Czesław Kiszczak sugerował wówczas maksymalne skrócenie planowanej pielgrzymki:

„Wizyta jedno- lub dwudniowa. W terminie 8 września br., jest to data zakończenia uroczystości maryjnych na Jasnej Górze, ograniczona wyłącznie do Częstochowy”.

Nieco inny pomysł zgłosił Adam Łopatka, który zaproponował przesunięcie wizyty na jesień 1982 r., licząc na... niekorzystne warunki atmosferyczne.

...i osoby

Kolejną kwestią sporną pozostawał również krąg osób, z którymi podczas pielgrzymek mógł się Papież spotkać. Podczas drugiej pielgrzymki władze PRL nie chciały zgodzić się na spotkanie Jana Pawła II z działaczami opozycji. Ostatecznie zaakceptowały jedynie „nieoficjalne” spotkanie z Lechem Wałęsą, jak to określała ówczesna propaganda, „osobą prywatną”. Do spotkania z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” dzięki uporowi strony kościelnej doszło... w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Jak później z satysfakcją podkreślano w partyjnych ocenach pielgrzymki, Papież rozmawiał z „cesarzewiczem” Lechem zaledwie kilka (według innych relacji kilkanaście) minut, a znacznie więcej czasu poświęcił na „igraszki” z jego dziećmi i podziwianie krajobrazu. Również w 1979 r., w wyniku starań komunistów, w delegacji środowisk kulturalnych na spotkanie z Papieżem nie znaleźli się m.in. związani z Komitetem Obrony Robotników Halina Mikołajska i Jan Kielanowski.

Inną sprawą było dążenie władz PRL do maksymalnego ograniczenia frekwencji wiernych podczas pielgrzymek. Służyć temu miały nie tylko narzucone przez władze zasady uczestnictwa na podstawie kart wstępu, ale również prewencyjne zatrzymania wytypowanych osób na 48 godzin, wysyłanie pracowników w delegacje czy odpowiednie rozplanowanie sesji letniej dla studentów. Sposobem zmniejszania frekwencji było też organizowanie w czasie papieskich wizyt różnego rodzaju atrakcyjnych imprez (sportowych, kulturalnych i innych) czy wzbogacanie programu telewizyjnego.

„Wrogie” przemówienia

Stałym problemem związanym z pielgrzymkami były teksty przemówień papieskich. Władzom PRL nie podobały się nawet oczywiste prawdy głoszone przez Jana Pawła II. Papieżowi zarzucano głównie nadmierne upolitycznienie wystąpień, zbyt dużą ich aluzyjność, moralizatorski ton i pouczanie rządzących. Zastrzeżenia budziły takie zwroty jak: „Kościół współtwórcą dziejów Polski” czy „wiara nadaje człowiekowi godność”. Podczas drugiej pielgrzymki przywódcom PZPR nie podobało się nawet nazbyt silne, ich zdaniem, akcentowanie potrzeby pojednania polsko-niemieckiego. Najostrzejszą reakcję polskich władz spowodowały przemówienia papieskie do młodzieży i wiernych diecezji szczecińskiej wygłoszone 18 czerwca 1983 r. w Częstochowie. Władze szczególnie oburzyły słowa:

„Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość – może o pokusach ucieczki w lepszy świat”.

W oświadczeniu rządu PRL, przekazanym następnego dnia stronie kościelnej, Papieżowi zarzucono nie tylko

złamanie uzgodnionych założeń wizyty, ale wręcz nawoływanie do... buntu i wojny religijnej.

Polityka władz PRL wobec papieskich pielgrzymek była konsekwentna. Było to dążenie z jednej strony do ograniczenia przewidywanych negatywnych (oczywiście dla komunistów) skutków, z drugiej zaś do maksymalnego wykorzystania pielgrzymek na potrzeby własnej propagandy.

Rząd zastrzegł sobie prawo do wprowadzenia korekt w programie pielgrzymki. I przypomniał, że 13 grudnia 1981 r. władze PRL udowodniły, iż są w stanie skutecznie przeciwstawić się „próbom destabilizacji ustroju i państwa”. Z kolei w 1987 r. Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący prezydium kościelno-rządowego zespołu trzeciej pielgrzymki, zarzucał Papieżowi, że nie dostrzega pozytywnych przemian zachodzących w Polsce oraz niepotrzebnie odwołuje się do... Polski Jagiellonów, tradycji Polski szlacheckiej. Oburzenie działaczy PZPR wzbudzało również zachowanie Jana Pawła II. Jego spontaniczność, częste uśmiechy odbierane były przez aparat partyjny jako „tanie aktorstwo”, mające przynieść popularność Papieżowi i Kościołowi.

Wielka mobilizacja

Polityka władz PRL wobec papieskich pielgrzymek była konsekwentna. Było to dążenie z jednej strony do ograniczenia przewidywanych negatywnych (oczywiście dla komunistów) skutków, z drugiej zaś do maksymalnego wykorzystania pielgrzymek na potrzeby własnej propagandy. Z okazji kolejnych wizyt papieskich organizowano cały szereg sztabów i zespołów dla odpowiedniego ich „zabezpieczenia”. Całością działań władz państwowych kierował sztab Komitetu Centralnego PZPR, na którego czele stał sekretarz KC odpowiedzialny za sprawy wyznaniowe. Sprawami propagandy kierował z kolei zespół prasowy. Również w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powoływano specjalne sztaby. Operacjom resortu „w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego” nadawano kryptonimy. Były to kolejno: „Lato-79” (1979 r.), „Zorza I” (1983 r.), „Zorza II” (1987 r.).



**Jeden ze szkiców sytuacyjnych
sporządzonych na potrzeby
zabezpieczenia pobytu Jana
Pawła II na terenie Trójmiasta**

Oczywiście działania MO i SB nie miały jedynie na celu zapewnienia bezpieczeństwa samego Jana Pawła II i spotykających się z nim rodaków. Funkcjonariusze resortu rozpoznawali nastroje w zakładach pracy, wzmagali kontrolę operacyjną opozycji i Kościoła oraz podejmowali wobec tych środowisk działania neutralizujące i dezintegracyjne. Przykładowo przed drugą pielgrzymką Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła operację pod kryptonimem „Dubler”, której celem było niedopuszczenie do spotkania Jana Pawła II i Lecha Wałęsy. Podczas tej pielgrzymki zamierzano również wyłapywać ukrywających się opozycjonistów, ze Zbigniewem Bujakiem na czele. Bez powodzenia.

Z kolei przed pierwszą wizytą Jana Pawła II w maju 1979 r. zarekwirowano 38 tysięcy egzemplarzy nielegalnych wydawnictw i druków. Zaciekle zwalczano również nielegalną produkcję i handel dewocjonaliami. W 1979 r. zatrzymano w Krakowie grupę pracowników zakładów „Polam”, którzy z państwowego stopu srebra produkowali medaliony z wizerunkiem Papieża. W tym samym roku za wykonywanie odlewów z wizerunkiem Jana Pawła II zatrzymano też dwóch pracowników huty „Baldon”.

Propaganda

Na kilka miesięcy przed przyjazdem Jana Pawła II rozpoczynano działania propagandowe „dla neutralizacji negatywnego wpływu pielgrzymki”. Aktywni partyjnemu nakazywano „studzenie nastrojów”. Starannie rozplanowywano transmisje radiowe i telewizyjne oraz poszczególne publikacje w prasie (włącznie z określeniem daty publikacji konkretnego artykułu w danym tytule). Oczywiście wizytę papieską obsługiwały specjalnie dobrane ekipy. W relacjach telewizyjnych pokazywano osoby starsze, zakonnice, kamery starannie omijały młodzież. W telewizji unikano szerokich planów, ażeby nie eksponować liczebności zgromadzeń wiernych. W latach 80. unikano pokazywania transparentów niesionych przez zwolenników „Solidarności”.

Jednym z elementów takich przygotowań do pierwszej pielgrzymki – zdaniem biskupów – było wyświetlanie

w maju 1979 r. w Krakowie filmu Wojciecha Marczewskiego będącego ekranizacją powieści Emila Zegadłowicza Zmory, który w tym kontekście nabierał charakteru – antykościelnego paszkwilu. Czuwał też Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk. W 1979 r. nie zezwolono na druk plakatu dotyczącego planowanej pielgrzymki, a w 1983 r. zdjęto z pierwszej strony tygodnika „Piłka Nożna” fotografię Jana Pawła II z polskimi piłkarzami.

Polskim towarzyszom udzielali ich koledzy z „bratnich służb”. Przykładowo w kwietniu 1983 r. strona polska zwróciła się do KGB o „pomoc materiałowo-techniczną w związku z papieską wizytą”.

W działania propagandowe chciano też włączyć samego Papieża. Chodziło o zawarcie w jego homiliach poparcia dla rządzącej w PRL ekipy. Próbowano na niego wpłynąć, aby potępił dowództwo Armii Krajowej i wychwalał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Oczywiście bezskutecznie.

„Bratnia pomoc”

Przywódcy PRL „konsultowali” przygotowania do papieskich wizyt z Moskwą i zbierali gromy za „niepotrzebne” i zbyt głębokie ustępstwa. Na początku 1979 r. Breżniew radził w rozmowie telefonicznej Gierkowi:

„Powiedz Papieżowi, a on jest mądry i zrozumie, że może ogłosić publicznie o chorobie, która uniemożliwia mu przyjazd”.

Widząc zaś, że jego propozycja nie ma szans realizacji, przestrzegał:

„Róbcie co chcecie, byle tylko później wasza partia tego nie żałowała”.

Z kolei przed drugą pielgrzymką sowieccy towarzysze ostrzegali przed ryzykiem „rozbudzenia fanatyzmu religijnego w klasie robotniczej”. Ich obawy, szczególnie w latach 80., podzielali przywódcy PRL. Według relacji byłego rezydenta KGB w Polsce Witalija Pawłowa na początku 1983 r. minister Kiszczak miał znajdować się wręcz w stanie granicznym z paniką. Liczył jedynie na pogarszający się stan zdrowia Jana Pawła II. Do sowieckich towarzyszy miał wręcz mówić:

„Możemy obecnie jedynie marzyć, żeby Bóg powołał go jak najszybciej na swoje łono”.

Na szczęście jego nadzieje okazały się płonne.

Polskim towarzyszom z resortu spraw wewnętrznych pomocy udzielali ich koledzy z „bratnich służb”. Przykładowo w kwietniu 1983 r. strona polska zwróciła się do KGB o „pomoc materiałowo-techniczną w związku z papieską wizytą”. Polskie MSW prosiło o przekazanie 150 miotaczy pocisków gumowych, 20 opancerzonych limuzyn, sprzętu do obserwacji i podsłuchu, a nawet namiotów wojskowych oraz artykułów medycznych. W tym samym roku towarzysze ze STASI oferowali wypożyczenie kamer filmowych, minifonów i aparatów fotograficznych ze specjalistycznymi obiektywami.

Jednak wszystkie te działania okazywały się nieskuteczne. O sile oddziaływania Jana Pawła II świadczy m.in. fakt budowy przez jednego z członków Komitetu Centralnego ołtarzyka w domu w czasie drugiej pielgrzymki czy liczne przypadki załatwiania „zaproszeń na Papieża” przez wysokich funkcjonariuszy partyjnych w terenie.

Tekst pochodzi z numeru 4/2005 „Biuletynu IPN”

Notatka z posiedzenia sztabu w dniu 8.05.1979 r.

Stanisław Kania (podsumowanie): Nie ma potrzeby kierowania dodatkowych środków transportu na dowieszenie ludzi na imprezy (papież przyjeżdża do wielkich aglomeracji), a wykorzystać je do szybkiej dekoncentracji tłumów po imprezach.

*

**Informacja Wydziału Administracyjnego KC PZPR
dotycząca wizyty Jana Pawła II w Polsce z 10.06.1979 r.:**

Nie powiodły się kościołowi zabiegi o zorganizowanie masowej frekwencji. Ogólnie była ona znacznie niższa, niż przewidywała to hierarchia. [...] O takiej frekwencji zadecydowały poczynania inspiracyjno-propagandowe władz państwowych. Wstępnie można uznać, że na ograniczenie frekwencji znaczny wpływ miało zapewnienie odpowiedniej ilości bezpośrednich transmisji z przebiegu uroczystości z udziałem papieża, narzucenie kościołowi [sic!] zasady uczestnictwa na podstawie kart wstępu oraz uświadomienie hierarchii współodpowiedzialności za porządek w rejonach uroczystości (ewentualne następstwa niekontrolowanych reakcji tłumu). Karty wstępu odegrały rolę psychologiczną wobec kleru i wiernych, ograniczyły księżom inspirowanie żywiołowej frekwencji i oddziaływały zniechęcająco na tych wiernych, którzy kart wstępu nie otrzymali.

*

Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu w dniu 21.02.1983 r.

Kazimierz Barcikowski: Bez Służby Bezpieczeństwa się nie obejdzie. Skóra cierpnie, gdy się pomyśli, co może się zdarzyć. Jeśli dziś oskarża się Bułgarię, to jakie możliwości są w Polsce – nawet bez tragicznego finału.

Adam Łopatka: Szczecin jest pod tym względem ponętny.

Kazimierz Barcikowski: Wybrzeże w ogóle jest kłopotliwe. Może Kamień Pomorski?

Abp Jerzy Stroba: To dziura.

*

**Protokół z posiedzenia Komisji Mieszanej
przedstawicieli Rządu i Episkopatu Polski w dniu 6.04.1983 r.**

Abp Bronisław Dąbrowski: Niedopuszczalne i nie do przyjęcia jest jakiegokolwiek ograniczanie Papieża, Jego swobody spotykania się z ludźmi. Nie można eliminować pewnych grup ludzi. Oczywiście także i my musimy czuwać nad tym, by podejrzanych ludzi nie dopuszczać do bezpośredniej bliskości osoby Papieża, ale

sformułowanie, „że należy wystrzegać się tych, którzy pozostają na tzw. emigracji wewnętrznej”, jest mocno przesadzone i nie do przyjęcia. Chyba większość narodu – w naszej sytuacji – pozostaje na emigracji wewnętrznej.

*

**Protokół z posiedzenia Komisji Mieszanej
przedstawicieli Rządu i Episkopatu Polski w dniu 18.04.1983 r.**

Mirosław Milewski: Jeszcze w sprawie Wałęsy – nie widzieliśmy go jako człowieka, z którym Papież się spotka. Jeśli nie odstąpi od tego zamiaru, to nie wyjdzie to na dobre dla obu stron. [...] Jestem w dużym kłopotcie, bo boję się, że ten szczegół może przekreślić nasze ustalenia. Może mieć wpływ na czasokres wizyty Papieża, może ją skrócić...

*

**Informacja Wydziału Administracyjnego KC PZPR
o stanie przy gotowań do wizyty papieża, 14.06.1983 r.**

We wszystkich terenowych instancjach partyjnych przewiduje się całodobowe dyżury pracowników politycznych przez okres wizyty. Przewiduje się również służbę ochronną obiektów partyjnych. Podobne zalecenia przewiduje się dla kierownictw organów administracji terenowej i organizacji wyższej użyteczności publicznej.

*

M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981-1983*

17 czerwca [1983 r.]

Wieczorem msza na Stadionie X-lecia. Nasi obliczają tłum na 600 tysięcy, prasa zachodnia na 1 milion. Wrażenie jest ogromne. Wojtyła wygłosił homilię. Pełno w niej mętnej historiozofii i ciągle powroty do wielkości Polski. Sporo aż nazbyt przejrzystych aluzji. Powtarza się motyw cierpień, więzień itp. Widać, że postanowił jednak nadać swojej wizycie bardzo silne akcenty polityczne. Niedobrze [...]

18 czerwca [1983 r.]

Papież w Niepokalanowie. Kilkaset tysięcy ludzi. W homilii również akcenty polityczne. Były też transparenty „S”. Obawiam się, że sytuacja zaczyna ewoluować w kierunku dla nas niepożądanym. Zawadzki [Sylwester – minister sprawiedliwości – G.M.], który do mnie przyszedł, mówi, że to, co wczoraj widział, jest jego osobistą klęską życiową. Jest ponad 40 lat w ruchu lewicowym i teraz dochodzi do wniosku, że są to lata stracone.

*

Ocena wizyty papieża Jana Pawła II przedstawiona 8.07.1983 r. na naradzie dyrektorów wydziałów ds. wyznań urzędów wojewódzkich

W początkowej fazie wizyty widać było u papieża zdecydowanie negatywny stosunek do wydarzeń z 13 XII 1981 r. Ograniczyliśmy rozpowszechnianie przemówienia papieża w katedrze warszawskiej 16 VI, gdy m.in. mówił on o Wyszyńskim:

„Opatrzność Boża oszczędziła Mu bolesnych wydarzeń, które łączą się z datą 13 grudnia 1981 r.”

Ale potem to negatywne zauroczenie mijało. [...] Zmieniono też od 19 VI rano zasady kadrowania w transmisji TV, pokazując tylko papieża, a nie zgromadzonych, wśród których była pewna, niezbyt zresztą wielka, liczba transparentów opozycyjnych. [...] Angażując się polsko i patriotycznie, papież we Wrocławiu ponad potrzeby akcentował pojednanie polsko-niemieckie, używając nawet niemieckiego słowa Versöhnung, w kategoriach abstrakcyjnych, bez wskazania tego i tych, którzy stoją na przeszkodzie przezwyciężeniu przeszłości. Nie zdobył się też na potępienie narastania rewizjonizmu w RFN. W ogóle zaś ignorował istnienie dwu państw niemieckich, witając kardynałów przybyłych z RFN i NRD jako „przybywających z Niemiec”. [...] Część członków partii, i to nie tylko szeregowych, włączyła się w nurt religijnych powitań papieża. Rozpatrywana jest w trybie statutowym nawet sprawa jednego z członków KC, który zrobił ołtarzyk w swoim domu. Towarzysze z województw, w których był papież, znają równie dobrze jak my tu w Urzędzie te natarczywe prośby towarzyszy na odpowiedzialnych stanowiskach o „zaproszenie na papieża” – oczywiście nie dla nich, tylko dla jakichś krewnych.

*

Protokół z posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu w dniu 23.09.1986 r.

Abp Jerzy Stroba: Czy Warszawa jako miejsce wizyty jest stawiana bezwzględnie, czy też możliwy jest kompromis?

Kazimierz Barcikowski: Nie możemy zaakceptować rozwiązania podważającego prestiż władz państwa. Nie myślcie, że nie będzie spekulacji prasowych. Protokół powitania papieża będzie różny, w zależności od tego, czy nastąpi to w Warszawie, czy w Krakowie.

*

Sprawozdanie sekretarza Episkopatu abp. Bronisława Dąbrowskiego z rozmowy przeprowadzonej z ministrem - kierownikiem Urzędu ds. Wyznań Adamem Łopatką w dniu 16.10.1986

Adam Łopatka: Jednym z elementów należytego przygotowania musi być skrupulatny dystans Kościoła od opozycji. Drugim elementem poparcie przez Kościół Społecznej Rady Konsultacyjnej.

Abp Bronisław Dąbrowski: Nie możemy mówić na temat wizyty Ojca św. w Polsce na zasadzie wstępnych warunków. Takie stanowisko odrzucam.

*

Notatka z posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu w dniu 28.11.1986 r.

Kazimierz Barcikowski: Jeśli chodzi o miejscowości, to jest ich dużo. Stwarza to problemy techniczne. Nie lubimy helikopterów, bo spadają, mimo że są bardzo wygodnym środkiem transportu. Nie chodzi tu o oszczędności, ale o to, że nasze helikoptery są mocno zużyte. [...] Bardzo duże są kłopoty z telewizją. Damy przez telewizję to, co umówimy, ale mamy trudności z kamerami. Urządzenia techniczne są zużyte. Jeśli uzyskalibyśmy wsparcie z ośrodka watykańskiego, byłibyśmy wdzięczni. [...] Jeden punkt programu musi

wypaść. Nie trzeba się pchać na pogranicze, ze względu na interes narodu. Myślę o Rzeszowie. Nie widzę potrzeby. Gdy idzie o program ramowy w Warszawie, to będziemy oczekiwali subtelnego podejścia do grobu ks. Popiełuszki [...] Jeśli wizyta Papieża w Polsce ma wpłynąć na sytuację w kraju, to nie może być śladów, że Ojciec św. pobłogosławił to wszystko, co dzieje się u św. Stanisława, a dzieją się tam bezceństwa [...] Rozumiemy, że musi być jakiś kontakt Papieża z Wałęsą, ale powinien on być dyskretny, a nie na zasadzie, że będzie on leciał w cały świat, poprzez zdjęcia i reportaże.

*

Ocena wizyty papieża w Polsce w czerwcu 1987 r.
opracowana przez zespół pracowników KC PZPR, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
i Urzędu ds. Wyznań

Mentorski ton wobec problematyki, za którą odpowiadają władze państwowe, występowanie w imieniu ludzi pracy - „**mówię do was i za was**” (Gdańsk Zaspą). Wg spontanicznie wypowiedzianych opinii dziennikarzy włoskich, papież zachowywał się w naszym kraju jak „polski książę”. [...] Jan Paweł II wygłosił 26 homilii i przemówień, w których zawarte zostały istotne treści ideologiczne. Przeważały tony konfrontacyjne. W odróżnieniu od poprzednich wizyt, w warstwie ideologicznej treści te były formułowane ostrzej i bardziej kategorycznie.

COFNIJ SIĘ